Największym pozytywem tej wyprawy było zobaczenie bardzo ładnego obiektu piłkarskiego, jakim okazało się boisko w Żarowie, a zwłaszcza jego kryta trybuna. Trochę rozczarował mnie przebieg meczu, bo taki, który kończy się wynikiem 0:8, nie może się podobać nawet w klasie B, a co dopiero w IV lidze. Z tego meczu zapamiętam dwie sytuacje. Pierwsza, to taka, gdy zawodnik Bielawianki przewrotką wybił piłkę zmierzającą do pustej bramki. Druga, gdy inny zawodnik z Bielawy, który w tym meczu zdobył sześć bramek, pod koniec spotkania zawiązał buta bramkarzowi z Żarowa.



Do Żarowa wybierałem się już tydzień temu. Wtedy chciałem w jeden dzień zobaczyć dwa mecze (w Strzegomiu i Żarowie) IV lig dolnośląskich, ale oba z różnych grup (zachodniej i wschodniej).To drugie spotkanie w ostatniej chwili przeniesiono na piątek i miałem po meczu.

Gdy ruszyłem tym razem, to nawigacja pokazywała mi, że przyjadę o 17.59, czyli na styk. Tak

też było, ale mecz się zaczął z piętnastominutowym opóźnieniem.
Na wejściu stali panowie z puszką, do której zbierali wolne datki, ale niestety nie mieli biletów.

Na plus zaskoczył mnie stadion, który ma zadaszoną trybunę. Po drugiej stronie jest trochę miejsc bez dachu. Tam siedzieli pożeracze słoneczniku. W sumie mecz oglądało jakieś sześćdziesiąt pięć osób. Do końca wytrwało ze trzydzieści.

Zjednoczeni są beniaminkiem IV ligi. Przed tym meczem już mieli zapewniony spadek. Jednak nie spodziewałem się, że mogą w swoim ostatnim spotkaniu tak wysoko przegrać, zwłaszcza, że tydzień temu Bielawianka przegrała swój mecz ligowy 6:1.

Od początku tego pojedynku przewagę uzyskali goście, ale zespół z Żarowa też stwarzał sytuacje. Do przerwy Bielawianka zdobyła pięć bramek, by po przerwie dorzucić jeszcze trzy. Ich bramkarz nie dał się pokonać, choć parę razy był w opałach.

{morfeo 444}

Więcej moich zdjęć z tego meczu na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz